

Szlamica i okolice Kanału Augustowskiego

Janusz i Dobrośława Michalscy

„Melodia wody wypełniła szeptem
Szumiące bory, puszcze nieprzejrzane;
I strumyk pluskał, i strumień się pieniał,
I źródła biły w cienie zieleni”

William Bryant

Czarna Hańcza jaka jest, każdy wie – tak pewnie można by powiedzieć w gronie czytelników WIOSŁA. Postanowiliśmy jednak spenetrować jej okolice, a nowo nabyta kanadyjka dawała ku temu dodatkowy pretekst. Najbardziej spodobał nam się szlak Szlamicy i jemu poświęcimy najwięcej uwagi.

Zielonemu „Prospectorowi” towarzyszył żółty, dwuosobowy kajak, udostępniony jako nagroda w konkursie „Zabierz WIOSŁO na WAKACJE” zorganizowanym przez redakcję WIOSŁA oraz firmę Kajaki.pl podczas ubiegłorocznych targów „Wiatr i Woda”. Popłynęliśmy we czwórkę: Dobrośława lat 12, Krzesimir lat 11, Wojtek lat 22 i Janusz lat odpowiednio więcej Zachęceny stanem aury w zeszłym roku, na termin wędrowki wybraliśmy drugą połowę sierpnia. Żeby jednak nie było za



Fot. Janusz Michalski

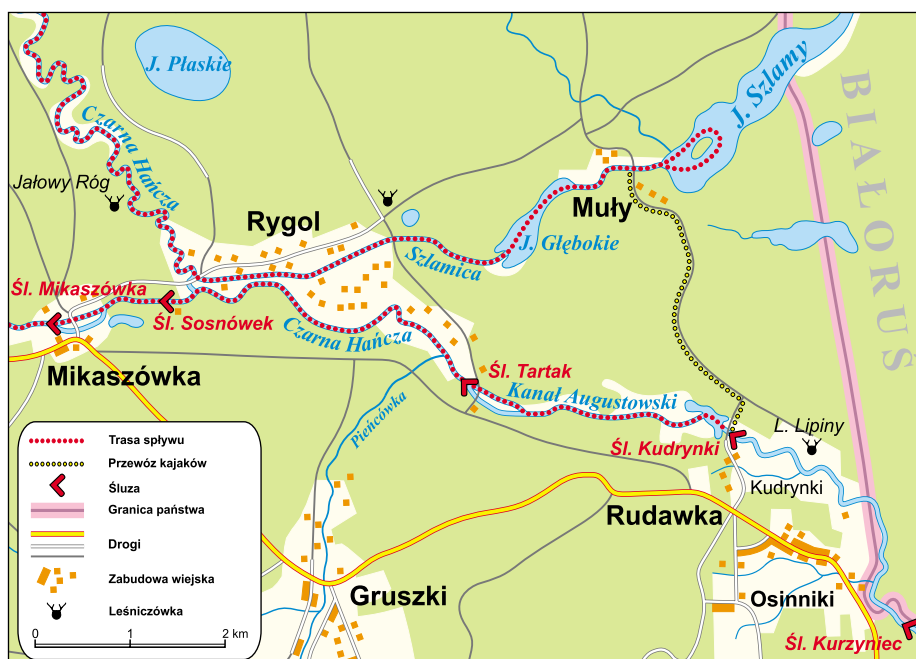
łatwo, jak przystało na czytelników i prenumeratorów WIOSŁA, zaplanowaliśmy następującą marszrutę:

- rzeką Nettą z Augustowa na augustowskie jeziora – Necko i Rospudę, stąd rzeką Rospudą pod prąd do ujścia rzeki Blizny,
- rzeką Blizną pod prąd do jez. Blizno i ze wsi Danowskie przewóz kajaków do wsi Bryzgiel nad jez. Wigry,

- Wigrami do Wigier,
- dalej Czarną Hańczą do Rygola,
- z Rygola rzeką Szlamicą do jez. Szlamy i przewóz ze wsi Muły do śluzy Kudryniki na Kanale Augustowskim,
- kanałem do Augustowa zaglądając po drodze (Suchą Rzeczką) na jez. Serwy.

Z Augustowa do jez. Blizno

Zaczynamy na Netcie w Augustowie. Wodujemy obok zabudowań MOS przy ul. Zarzecze, nieco powyżej mostu. Wieje silny wiatr, na jez. Necko duże fale załamują się z głośnym szumem. Wieje wzdłuż jeziora, z zachodniej strony. Właściwie należałoby od razu przebić się do



SPŁYW W PIGUŁCE (tylko szlak Szlamicy)

Trasa: Szlamica od Rygola do jez. Szlamy i Kanał Augustowski od śluzy Kudryniki do śluzy Sosnowek – wariant do tradycyjnej trasy spływów Czarną Hańczą i Kanałem Augustowskim.

Długość trasy: 15 km płynięcia, 3 km przewożenia kajaków łądem.

Trudność: ZW A do ZW B.

Uciążliwość: szlak nieco uciążliwy na odcinku od mostu na wschodnim krańcu Rygola do Jez. Głębokiego – co najwyżej U3, tj. do 50% dodatkowego czasu na pokonanie przeszkód. Uwaga: poziom wody na tym odcinku bywa zmienny, zależy od ustawienia jazu przy MEW w Rygolu.

Malowniczość: ** do ***

Zalecana mapa: Puszcza Augustowska, mapa turystyczna w skali 1:70 000, Wyd. ATI Kart, Białystok.



Fot. Janusz Michalski

drugiego brzegu, gdzie na pewno byłoby zaciszniej. Nie robimy jednak tego, a ponieważ wiatr się wzmaga, lądujemy na plaży w obrębie wyciągu narciarskiego, mimo gróźb i złorzeczeń jego personelu. Na szczęście przy takiej fali brak chętnych na narty.

W przerwie między dwiema ulewami wiatr cichnie, jezioro się wygładza, przepływamy więc na przeciwny brzeg. Kolejne ulewy przeczekujemy w lesie i już bez przeszkód, przy pięknym słońcu, dopływamy do ujścia rzeki Rospudy do jez. Rospuda. Krajobraz od razu się zmienia. Dzikie, zabagnione, porośnięte podmokłym lasem brzegi, lekka mgielka, znów pochmurne niebo i siąpiący od czasu do czasu deszczyk. Brak tylko zestrzelonego bombowca, poza tym wszystko jak w filmie „Czas Apokalipsy”. Niestety, po trzech kilometrach las się kończy i wplywamy do wsi Szczebra. Rzeka mocno meandruje. Już z daleka słychać szum szosy. Za mostem z lewej dopływ Szczeberki. Za dopływem gwałtownie ubywa wody. W rzece zupa z wodorostów, prądu niemal nie czuć. Da-

lej przenoska przy jazie, wokół łąki. Zmierzch zastaje nas przy moście kolejowym w Bliźnie.

Poziom wody wszędzie był fatalnie niski. Półki dno było twarde, nie można było narzekać... Na Bliźnie odcinek od mostu w Szczebrze po wieś Strękowizną nasza kanadyjka pokonuje na pych (technikę pychową opisują Andrzej Sałaciak w książce „Kanu”).

Od uroczyska Powstańce płynąc dalej już naprawdę się nie da. Na szczęście trafił nam się ciągnik Ursus z furmanką – nabyliśmy przy tym nowe doświadczenie: zawsze należy mieć przy sobie pieniądze drobniejsze niż 50 zł.

Podczas naszego spływu często padało, ale wyjątkiem był dzień, w którym pływalimy po jez. Blizno. Od rana do wieczora nic nie spadło i na dodatek nie wiało!

Przewóz sprzętu od jez. Blizno do Bryzgia nad Wigrami łatwiej zorganizować z Aten niż na miejscu. We wsi Danowskie obeszlśmy większość gospodarstw nim sołtys poradził nam, do kogo się zwrócić. Za to łódki podróżowały wygodnie jak nigdy dotąd – na kosztach sprasowanej słomy!

Wigrami i Czarną Hańczą

Wigry, ze względu na rozmiar wód, zawsze stanowią wyzwanie. Nam szło gładko do wysokości Cimochovizny. Tu dopadł nas popołudniowy szkwalił i pokazał zjawisko nakładania się fal – dużych z głębi jeziora i mniejszych z zatoki jez. Leszczewek. Dobrusia orzekła, że to kara za obranie kursu zbyt blisko zakazanych brzegów za Wysokim Wąglem, a na dodatek jeszcze zapuściliśmy się na Zatoce Hańczańskiej aż do ujścia Czarnej Hańczy. Na szczęście do Starego Folwarku było już niedaleko. Opuszczony, niszczyjący budynek dawnej Stacji Hydrobiologicznej, stojący niedaleko przystani, sprawia przynębiające wrażenie.

Czarna Hańcza to przede wszystkim jagodzianki, ser, ogórki i miód. Biada temu, kto nie zapozna się przynajmniej z jednym z powyższych przysmaków. My preferowaliśmy ser na zmianę z miodem i ogórkami. Poza tym dwa piękne puszczańskie odcinki: krótszy od Wysokiego Mostu i dłuższy od Dworczyńska oraz niezwykle obfita roślinność wodna pomiędzy nimi.

Szlamica

Bardzo ciekawym urozmaicheniem tradycyjnej trasy spływów Czarną Hańczą i Kanałem Augustowskim okazał się odcinek z Rygola Szlamicą do jez. Szlamy i dalej, po przewiezieniu sprzętu, kanałem, a dokładniej skanalizowaną Czarną Hańczą, od śluzy Kudrynki do połączenia z tradycyjnym szlakiem przy śluzie Sosnowek. Tej właśnie trasie chciałbym poświęcić więcej miejsca. Inspiracji dostarczył nam artykuł „Czarna Hańczą” Andrzeja Łaptasia, zamieszczony w piśmie „Jaćwież” (nr 6/1999).

Odcinek Szlamicy od Rygola do Jez. Głębockiego jest sztucznym przekopem wykonanym w czasach budowy Kanału Augustowskiego. Właściwa Szlamica wypływa z Jez. Głębockiego, łącząc je z jez. Szlami i płynie dalej do ujścia w Marysze (to od nazwy rzeki Marychy) na terytorium Białorusi.

Jez. Szlami przecina granica państwa, należy więc uważać, by nie dokonać przestępstwa granicznego. Podobno jeszcze na wiosnę była oznakowana bojkami, ale „pokradli panie, bo sznurek był dobry i poszedł na wnyki”.

Swoją drogą to wielka szkoda, że nie można tak po prostu popłynąć dalej – Kanałem Augustowskim do Niemna i powrót Maryczą i Szlamicą. Ech, marzenia... Oto cytat z opisu spływu Niemnem przed 130 laty, z książki „Dolinami rzek” autorstwa Zygmunta Glogera: „Gdy inni szukają źródeł Nilu w skwarze zwrotnikowego słońca, gdy odkopują gruzy Troi lub giną wśród lodów podbiegunowych, ja ku tobie podążam, domowy Niemnie; by wyspowiadać nurty twoje i ustroonia wybrzeży twoich, by skosztować chleba i soli pod strzechą nadniemeńską i pogwarzyć z rzeszą sió twoich.”

Współcześnie o spłynięciu Czarną Hańczą z Rygola do Niemna pisze Zofia Piłsiewicz w artykule „Kanałem Augustowskim przez trzy kraje” w WIOŚLE nr 1/2003 oraz 2/2003.

W Rygolu pod pierwszym mostem płyniemy na wprost. Czarna Hańcza tuż przed nim skręca gwałtownie w prawo – wiele osób błądzi tutaj, pomyłkowo płynąc prosto i wpływając na Szlamicę – pewnie dlatego na moście wisi tablica reklamowa firmy „Szoł”, wskazująca właściwą drogę. Tuż za mostem, na lewym brzegu, znajdziemy



Literatura

- „Czarną Hańczą” – Andrzej Łaptas, kwartalnik „Jaćwież”, wydawany przez Regionalną Pracownię Krajoznawczą PTTK w Suwałkach, nr 6/1999.
- „Kajakiem po Jeziorach Augustowskich i Suwałskich” – Józef Kuran, Wyd. Sport i Turystyka, Warszawa 1976.
- „Czarna Hańcza, przewodnik dla kajakarzy” – Marek Kwaczonek, Wyd. Pascal, 2003.
- Puszcza Augustowska, Szlak kajakowy Czarnej Hańczy i Kanału Augustowskiego, Mapa turystyczno-krajoznawcza 1:70 000, Wyd. AtiKart, Białystok.
- „Polska Egzotyczna”, t. I. – Grzegorz Rąkowski, Wyd. Rewasz, Pruszków 1994.
- www.kanu.pl – relacje z ciekawych wypraw.
- Andrzej Sałaciak – Kanu, Wyd. ASA-CoM, Poznań 2000 r.
- „Dolinami rzek” – Zygmunt Gloger. Wersja elektroniczna: <http://julia.univ.gda.pl/~literat/gloger>

pomost, pole biwakowe oraz sezonowy sklep, niestety, za naszej obecności nieczynny – to już koniec sezonu. Drugi, normalny sklep, znajduje się przeszło dwa kilometry stąd, na wschodnim krańcu wsi, koło leśniczówki.

Z powodów czysto taktycznych warto podплыnąć dalej (niecałe dwa kilometry), do MEW (MEW to po prostu Mała Elektrownia Wodna). Trochę niewygodne lądowanie, gdyż brzeg przed jazem jest stromo wyłożony „kocimi łbami”. Dogodniej wysiada się po prawej stronie. W głębi znajduje się śliczny (jak wszystkie służbowe domki pracowników Kanału Augustowskiego) domek, a właściwie dworek strażnika wodnego. Budynek elektrowni jest po lewej, za nim łąka, na której można przenocować za zgodą strażnika. Do sklepu będzie stąd może kilometr.

Dalej Szlamica dziczeje – do Jez. Głębokiego mamy około dwóch kilometrów krętego kanionu, którego bramą jest niezwykle wysoki most na drodze do leśniczówki. Prąd przyspiesza, jest zdecydowanie szybszy niż na puszczańskim odcinku Czarnej Hańczy z Dworczyńska do Jałowego Rogu. W korycie liczne powalone drzewa, większość udaje nam się pokonać dołem. Niektóre przejścia są już ułatwione przez poprzedników – widać ślady po piłach i siekierach. Wspaniały, dziewiczy urok Jez. Głębokiego daje posmak odczuć pionierów – wiemy, że jesteśmy tu sami i nie dopędzi nas żaden kajak.

Właściwa Szlamica, wypływająca z tego jeziora jest znacznie szersza niż jej sztuczny odcinek. Mocno kręcąc mija rozrzucone po okolicznych wznieszeniach pojedyncze zabudowania wsi Muły i uchodzi do jez. Szlamy. Podobno kiedyś oba jeziora były jednym, a wzgórze – wyspami.

Oplwamy wyspę na jez. Szlamy i zawracamy do mostku w Mułach. Niesamowicie wieje. Z Mułów do śluzы Kudrynki jest około trzech kilometrów drogą przez puszcę. Taka przenoska to może nic niezwykłego, ale w Kanadzie (patrz artykuł „Kanadyjką w Kanadzie” w WIOŚLE nr 3/4 2002). My na takie okazje dysponujemy wózkami, ale tym razem decydujemy się na łatwiznę. Jeszcze w Rygolu umówiliśmy się z p. Stanisławem Michałowem (Rygor 11, tel. 087 641-75-05) na moście w Mułach. Pan Stanisław jest miejscowym potentatem przemysłu turystyczno-kajakowego. Do niego należy sklep i pole biwakowe w Rygolu, wypożyczalnia kajaków oraz transport.

Powyższy wariant płynięcia Szlamicą wydłuża czas spływu Czarną Hańczą i Kanałem Augustowskim o jeden dzień. My dotarliśmy do Kudrynek w sobotę i zatrzymaliśmy się tam na niedzielę. Nocowaliśmy, za zgodą miłego pana śluzowego, na terenie śluzы. Od śluzы do domu śluzowego prowadzi piękna aleja starych, pewnie pamiętających czas budowy kanału, drzew. Obecnie każde z nich to postać z grona bohaterów „Władcy Pierścieni”. W niedzielę wybraliśmy się na pieszą wycieczkę do śluzы Kurzyniec, położonej na granicznym odcinku kanału. Warto tam dojść trzymając się śladów ścieżki holowniczej na prawym brzegu, przedzierając się początkowo na przełaj przez las. Opisując to miejsce Grzegorz Rąkowski w pierwszym tomie przewodnika „Polska egzotyczna” cytuje z książki Stefana Maciejewskiego pt. „Szlachetni pasjonaci”:

„Niemałe robi wrażenie ten opustoszały zakątek, o którego dawnym życiu świadczą jedynie komora śluzы, żałośnie zwisająca połówka wrót i cztery dostojne kolumny zwodzonego mostu – jedyne, jakie zachowały się na szlaku Kanału Augustowskiego. W dole komory, pomiędzy naniezionymi pniami, przeciska się z bulgotem i szumem woda. Sama komora



Fot. Janusz Michalski

Woda

rozbudza żądze...



...my je zaspokoimy.

Wyłączny przedstawiciel na Polskę
firmy

Lettmann

WARSZTAT SZKUTNICZY

POLYAK

ul. Kolejowa 6, 26-340 Drzewica
tel. (48) 375-66-77, fax (48) 375-79-79
tel. kom. (602) 614 347
www.lettman.de info@lettman.de



Fot. Janusz Michalski

jest w dobrym stanie. Jak niewiele innych zachowała swój pierwotny, dawny charakter. Nawet licówka dobrze się tu trzyma. Napis po stronie radzieckiej głosi, że „Budował fundamenta por. inż. K. Jodko, ukończył ppor. inż. F. Wielohorski 1829 r.”. I dalej: „Czy ożyje kiedyś ta najbardziej zabytkowa ze śluz? Marzy mi się, aby na wzgórzu stanął znowu dom śluzowego, gdzieś obok domek straży celnej i strażnica WOP, a śluza Kurzyniec stała się przejściem granicznym międzynarodowych kajakowych spływów; marzy mi się dzień, kiedy w komorę śluzy Kurzyniec wpłyną polscy kajakarze, wyruszający na szlak Niemna, i wpłyną wodniacy radzieccy, aby zwiedzić polską część kanału i augustowskie jeziora!”.

Dziś nie ma już radzieckich wodniaków ani radzieckiej strony, ale poza tym niewiele się zmieniło. Całość gorąco polecamy.

Od śluzy Kudryнки do śluzy Sosnowek jest siedem kilometrów. Odcinek ten biegnie skanalizowaną Czarną Hańczą, płynącą tędy do Niemna. Trzy pierwsze kilometry, do śluzy Tartak, uznajemy za najpiękniejsze na całej trasie. Wspaniała stary sosnowy las na wysokim lewym brze-

gu i mieszany, nieco wilgotny na niskim prawym. W pewnym momencie Krzysio, tego dnia szlakowy w kanadyjce, zauważył na prawym brzegu, tuż przy wodzie, łanię z dwójką młodych. Staramy się podejść jak najbliżej wiosłując po indiańsku. I w momencie, gdy z krzaków wyłania się najwyraźniej zaniepokojony byk, dobiega nas z tyłu rażne, miarowe chlap-chlap załogi doganiającego nas kajaka... Niestety, byka na zdjęciu nie udało się ująć.

Do komory śluzy Tartak prowadzi prawa odnoga. Śluza podobno jest czynna, ale nie fatygujemy śluzowego, przenoska jest krótka. Prawą odnogą płynie się też do komory śluzy Sosnowek. Po drodze, z prawej strony, dochodzi Czarna Hańcza, ale właściwie to sztuczny wykop Kanału Augustowskiego odchodzi tu w lewo. Na wodzie zaczyna się ruch. Po chwili zatrzymujemy się przed komorą śluzy Sosnowek.

Kanałem Augustowskim do Augustowa

Odcinki na Kanale Augustowskim mierzy się od śluzy do śluzy. Do Mikaszówki dopłynęliśmy po 16:00. Śluzowego nie widać, więc idę się rozjeżdżać. Pytam i nie wierzę własnym uszom. W Mikaszówce nie ma śluzowego! Jest Pani Śluzowa! Męski świat nawet tu się kończy. I rzeczywiście – dziewczyna na schwał. W dzinsach, wysokie obcasy. Kręci korbami, przepycha wrota. Nie mogę dojść do siebie – zgroza równoprawnienia!

Na jez. Serwy tylko zajrzeliśmy z jazu zamykającego wypływ uroczej i trochę tajemniczej Suchej Rzeczki. Zaś Kanał Czarnobrodzki to wspaniałe studium perspektywy. Płyniemy środkiem, leniwie wiosłując i gwarząc o statkach pływających tu kiedyś, zastanawiamy się, jak były napędzane...

Pokonujemy jeszcze dwie śluzy (Swoboda i Przewięź) i trzy jeziora (Studzienniczne, Białe i Necko) i docieramy do Augustowa, skąd zaczęliśmy nasz spływ.

Pogoda do końca spływu nie uległa zmianie. Wiało cały czas, raz mocniej, raz słabiej. Oczywiście na rzeczkach nie miało to większego znaczenia, ale na jeziorach – owszem. Największe fale spotkaliśmy ostatniego dnia spływu, na Jez. Studziennicznym, zaraz po wypłynięciu na nie z zacisza kanału.

Słów kilka o biwakach

Dawne powiedzenie „koniec sezonu na Mazurach – na brzeg bez gumiaków nie wychodź” na szczęście traci już aktualność i dziś na pewien standard (ale jeszcze nie unijny!) można liczyć

Bywa jednak różnie, więc po kolei: odradzamy biwakowanie w Bliźnie przy moście kolejowym. Linia kolejowa jest tu dość uczęszczana, także w nocy, stąd senne koszmary – pociąg wjeżdżający do namiotu. A jak to już ktoś zauważył, najlepszy biwak i tak jest zawsze za zakrętem. Tak właśnie jest – kawałek dalej, po prawej stronie, koło leśniczówki. Pole namiotowe w Bryzglu, położone na wysokim brzegu jeziora, jest trzypiętrowe i dysponuje wspaniałą panoramą turkusowych Wigier. Niestety, jest też drogie i na dodatek trzeba oddzielnie płacić za namiot. Nasze oświadczenie, że w czwórkę zmieścimy się w jednym małym igloo, wzbudziło w personelu dużą nieufność. Bardzo sympatyczna atmosfera panuje na polu namiotowym w Wigrach, u stóp zabudowań klasztornych. Podobnie jest w Budzie Ruskiej, pierwsze pole po lewej stronie, z piecem i możliwością konnej jazdy. Żrebaczek przychodzi tu rano do namiotu i robi pobudkę. Polecamy też pole namiotowe u Piotra Malczewskiego w tej samej wiosce – nietuzinkowy gospodarz i wspaniała bania.

Dalej Adamowe Łączki – po lewej, kawałek za stanicą PTTK we Frąckach. Nad Kanałem uroczą są kameralne miejsca za Mikaszówką, a przed jez. Mikaszówek, po prawej stronie. Po wodę trzeba się przejść do dużego pola biwakowego w Mikaszówce. Przy ujściu Suchej Rzeczki biwak wśród wysokich, starych sosen. Mieliliśmy tam trochę stracha obserwując, jak gną się nad nami ich wierzchołki, gdyż wieczorem i rano potężnie wiało. No i na koniec – stacje wodne PTTK. „Zniszczone domki nie zachęcają nawet do rozbięcia namiotów, lepiej więc nocować na licznych prywatnych polach biwakowych.” – tak pisze Marek Kwaczonek w swoim przewodniku. My powiemy więcej: to co reprezentują stacje PTTK na szlaku Czarnej Hańcy i Kanału Augustowskiego pozostawia wiele do życzenia. I nie chodzi tu o ekskluzywny luksus mierzony ilością gwiazdek, ale o zwykłą dbałość, porządek i gospodarską rękę właściciela. Tak jak to jest na Krutyńni, gdzie do stanic zagląda się z przyjemnością. Gwoli sprawdziłości: słowa te piszemy z całą odpowiedzialnością po obejrzeniu stanu czterech stanic: w Wysokim Moście, Frąckach, Jałowym Rogu i Płaskiej. Na odwiedzinach pozostałych nie mieliśmy już ochoty.

Zamykamy pętlę po trzynastu dniach płynięcia, na jez. Necko, w przedwieczornej ciszy. Przed nami zachód słońca, czerwony jak u wieszczka. W zapadającym zmroku wpływamy na Nettę. Koniec spływu.

*„Słońce ostatnich kresów nieba dochodziło,
Mniej silnie, ale szerzej niż we dnie świeciło,
Całe zaczerwienione...”*

Kontakt z autorami:
janusz.michalski@kir.com.pl

WIOSŁO



Fot. Janusz Michalski